DZIŚ 4 STRONY Wyd. A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 62 (2101) — Rzeszów, wtorek 13 marca 1956 r.

Ze zjazdu spółdzielców w Radymnie

Sztandar przechodni *zdobyli spółdzielcy z Charytan*

Tow. L. Precnal z dumą powiózł sztandar do Charytan.

Na zjazd do Radymna przybyli spółdzielcy z 28 gospodarstw zespołowych. We wszystkich wystąpieniach dyskutantów przewijała się troska jak podnieść wydajność z hektara, rozwinąć hodowle i zdobyć nowych członków spośród mało i średniorolnych chłopów. Te zadania stoją zarówno przed największą spółdzielnią — Sośnicą, posiadającą ponad 1.000 ha, jak i przed Trójczycami, gospodarującą na kilkudziesięciu ha gruntu.

Przed każdą ze spółdzielń otwierają się szerokie możliwości rozwoju. W tym wypadku pomoc państwa musi być poparta wysiłkiem samych spółdzielców, ich gospodarska ambicja przekroczenia planowanych wskaźników produkcji rolnej.

Tow. Kurdybacha przewodniczący spółdzielni produkcyjnej z Miękisza Starego przygotowuje się do dyskusji.

Zrozumieli to uczestnicy zjazdu. Tow. Kurdybacha z Miękisza Starego wezwał spółdzielców z Charytan i Laszek do współzawodnictwa o jak najlepsze wyniki produkcyjne w 1956 r.

W czasie obrad sztandar przechodni dla przodującej spółdzielni otrzymali spółdzielcy z Charytan. Przez okres czterech lat mocno dzierżyli go w swoich rękach spółdzielcy ze Stubna. Jednak musieli ustąpić. W 1955 r. utracili przodownictwo.

W Charytanach na ziemiach III, IV i V klasy przeciętna wydajność zbóż wyniosła 12,10 q z ha, buraków cukrowych 170 q. Od krowy osiągnięto rocznie 1.750 litrów mleka. Obowiązkowe dostawy zboża, żywca, mleka zostały wykonane w 100 proc. Podobnie w 100 proc. spłacono należności za usługi POM i kredyty.

Kongres dokonał oceny działalności Stronnictwa w okresie minionych 6 lat i nakreślił linię działania organizacji ZSL-owskich w realizacji zadań, jakie stoją przed wsią w ciągu najbliższego 5-lecia w umacnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego

II Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zakończył trzydniowe obrady

W poniedziałek, 12 bm. zakończył swe trzydniowe obrady II Kongres ZSL. Kongres dokonał oceny działalności Stronnictwa w okresie minionych 6 lat i nakreślił linię działania organizacji ZSL-owskich w realizacji zadań, jakie stoją przed wsią w ciągu najbliższego 5-lecia w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i podnoszeniu produkcji. Wokół tych głównych zadań koncentrowały się całe obrady Kongresu — im poświęcone były referaty i dyskusja, one dominują w uchwałach.

W ostatnim dniu obrad, po zakończeniu dyskusji i jej podsumowaniu, Kongres uchwalił nowy Statut i podjął uchwały.

W dyskusji, która wypełniła przedpołudnie trzeciego dnia obrad, przemawiało kilkunastu mówców.

M. in. **Jerzy Szeluga** z woj. warszawskiego, **Jan Wawrzycha** z woj. łódzkiego, **Wincenty Laskowski** z woj. szczecińskiego, **Helena Zawadzka** z woj. poznańskiego, **Bolesław Załoga** z woj. białostockiego, **M. Markowski i Józef Stefanik** z woj. rzeszowskiego.

Mówili oni szeroko o dorobku Stronnictwa w różnych dziedzinach, o tym, jak żywa była praca Stronnictwa w okresie przedkongresowym. Tak jak w całych obradach Kongresu, tak i w końcowej części dyskusji wiele było głosów, wskazujących na osiągnięcia i zadania ZSL w dziele umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Starzy działacze przypominali, jak ten sojusz rodził się we wspólnej walce robotników i chłopów przeciwko terrorowi sanacji, w walce o władzę robotniczo-chłopską i podkreślając, ile zawdzięcza wieś sojuszowi — wskazywali, że naczelnym zadaniem Stronnictwa jest dalsze jego umacnianie.

W dyskusji nad referatami i sprawozdaniem Głównej Komisji Rewizyjnej wzięło udział kilkudziesięciu delegatów.

Zgodnie z porządkiem obrad składają sprawozdania poszczególne komisje kongresowe.

Następnie po przyjęciu regulaminu wyborów władz naczelnych ZSL, Kongres przystępuje do głosowania nad wnioskiem komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującym władzom naczelnym Stronnictwa. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Końcowe przemówienie wygłosił Wł. Kowalski.

Delegaci owacyjnie podejmują wzniesiony przez Władysława Kowalskiego okrzyk na cześć ofiarnego, bojowego aktywu Stronnictwa. Gorąco oklaskują jego słowa, w których dziękuje za udział w Kongresie delegacjom zagranicznym.

Gdy Władysław Kowalski ogłasza obrady II Kongresu ZSL za zamknięte, delegaci powstają z miejsc. Rozbrzmiewa hymn chłopski „Gdy naród do boju", a potem „Międzynarodówka".

Spotkanie uczestników II Kongresu ZSL z robotnikami Warszawy

WARSZAWA (PAP). W niedzielę wieczorem delegaci obradujący na II Kongresie ZSL spotkali się w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki z robotnikami Warszawy. Była to wielka manifestacja, która zgromadziła delegacje robotnicze z warszawskich fabryk, zakładów pracy, grupy młodzieży. Witali oni w swym mieście delegatów ZSL z całej Polski, którzy obradowali nad swą działalnością, nad tym, jak realizować zadania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na spotkanie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Franciszek Jóźwiak-Witold, Edward Ochab i Aleksander Zawadzki.** W spotkaniu wzięli udział członkowie prezydium Kongresu ZSL z prezesem ZSL Władysławem Kowalskim na czele.

Odznaczenie W. Baranowskiego orderem Sztandar Pracy I klasy

WARSZAWA (PAP). W związku z 80 rocznicą urodzin, za zasługi w długoletniej pracy polityczno - społecznej w ruchu ludowym Rada Państwa nadała order Sztandar Pracy I klasy **Wincentemu Baranowskiemu**, prezesowi Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Dekoracji zasłużonego działacza ruchu ludowego dokonał w dniu 12 bm. przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki.**

Premier szwedzki przybędzie z wizytą do ZSRR

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że premier **Erlander** i minister spraw wewnętrznych **Hedlund** udadzą się do **Moskwy** w dniu 29 marca br.

Ofiarna pomoc wojska

Na zdjęciu: Współpraca wojska z ludnością w akcji przeciwpowodziowej we wsi Siedlice pow. opolski.

CAF — fot. Seko

Pierwsze posiedzenie rządu marokańskiego

PARYŻ (PAP). Dnia 10 marca odbyło się w Rabacie pierwsze od proklamowania niezawisłości Maroka posiedzenie rządu tego kraju.

Na posiedzeniu zapadła uchwała, iż przekazywanie pełnomocnictw władzom marokańskim zgodnie z warunkami porozumienia pomiędzy Francją a Marokiem podpisanego w Paryżu, rozpocznie się 12 bm. Komunikat w tej sprawie został opublikowany w prasie.

Komunikat stwierdza, że rząd omówił nową sytuację, jaka wytworzyła się w kraju po proklamowaniu niezawisłości. Przedmiotem obrad była także sprawa bezpieczeństwa wewnętrznego i uprawnień francuskich władz wojskowych jak również problem zwolnienia z więzień osób aresztowanych przez francuskie władze wojskowe.

Precz z paktem SEATO! — tak Indonezyjczycy powitali Dullesa

Dulles przybył do Indonezji

LONDYN (PAP). W poniedziałek sekretarz stanu USA Dulles przybył do stolicy Indonezji Djakarty z Cejlonu w drodze powrotnej do USA z sesji rady SEATO.

Na lotnisku Dulles wygłosił krótkie przemówienie.

Jak informuje agencja France Presse, w chwili gdy Dulles opuszczał lotnisko grupa Indonezyjczyków powitała go okrzykami: **„Precz z paktem SEATO"!**

Po deportacji Makariosa

LONDYN (PAP). Przywódca partii labourzystowskiej Hugh Gaitskell zapowiedział, że złoży w poniedziałek interpelacje w Izbie Gmin w sprawie deportacji arcybiskupa Makariosa z Cypru i zażąda natychmiastowej debaty nad tą sprawą.

Jak podkreśla agencja Reutera, debata w tej sprawie będzie burzliwa. W imieniu partii labourzystowskiej zabierze w niej głos Aneurin Bevan.

CIEKAWOSTKA DNIA

„BARTEK" LICZY 1.200 LAT

Przy drodze Samsonów — Zagnańsk w woj. kieleckim stoi najstarszy dąb w Europie zwany Bartkiem. Jak się przypuszcza liczy on z górą 1.200 lat. Jest to bardzo rzadki wypadek, gdyż dęby żyją przeciętnie ok. 400 lat.

Potężne to drzewo posiada pień o tak wielkiej średnicy, że aby go objąć trzeba by utworzyć koło z 12 ludzi. Pod dębem tym — jak głosi podanie — miał odpoczywać król Jan Sobieski, w drodze na wyprawę wiedeńską.

Niedbalstwo huty Stalowa Wola przyczyną załamania planów wielu zakładów *przemysłu kluczowego*

(e) Zadania, jakie przypadają hucie Stalowa Wola z tytułu zaopatrywania w materiały wsadowe innych zakładów przemysłu kluczowego nie zostały przez nią w ubiegłych miesiącach wykonane.

Zakład hutniczy nie wywiązał się z dostaw, przeznaczonych dla przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu Motoryzacyjnego. Ogółem planowane dostawy wykonał w pozycjach — 45 proc. a w tonażu — 74 proc.

Pociągnęło to za sobą ujemne skutki. W związku z załamaniem przez hutę planu kooperacji, z kolei F-ka Samochodów Ciężarowych „Lublin" nie mogła wykonać detali, potrzebnych do planowanego na luty montażu samochodów w FSC Starachowice i FSO Warszawa — w rezultacie czego nie wykonały one planów.

Najgorszym wydziałem kooperującym okazał się wydział kierownika Korony, który plan asortymentowy za styczeń br. wykonał zaledwie w 30 proc. Spowodowało to, że zaległości w dostawach wyrobów wynoszą dla CZPUM — 26 pozycji, dla CZPSK — 229, dla CZP Maszyn Budowlanych — 112 i dla CZ Produkcji Samochodów — 41 pozycji.

Wypadki te są ostrzegawczym sygnałem, gdyż każdy przejaw załamania planów kooperacji w poważny sposób hamuje realizację planów pięciolatki nie tylko huty ale i wnosi chaos w gospodarkę ogólnonarodową. Stąd przed kierownictwem wydziałów hutniczych, aktywem technicznym i średnim dozorem stalowowolskiej huty stoi zadanie jak najszybszego usunięcia niedociągnięć.

DZIŚ W NUMERZE

STANISŁAW WITOWSKI — Sztuka dla sztuki... czy dla życia?
(Przed Krajową Naradą Budownictwa)

• • •

STANISŁAW PRAŻUCH — Gorzka prawda

• • •

Przemówienia z II Kongresu ZSL podajemy na stronie 2

Na Cyprze

Na zdjęciu: Żołnierze brytyjscy rewidują mieszkańca południowo-zachodniej części wyspy. *FOT — CAF*

KAZIMIERZ WRUSZAK USPRAWNIŁ TELETYP ST-35

Usprawnienie które wzbudziło zainteresowanie w całym kraju

We wszystkich stacjach dalekopisów całego kraju najbardziej rozpowszechnione są dwie grupy aparatów: radziecki teletyp z roku 1935 ST-35 oraz aparaty znormalizowane „Creed", „Lorenz", „Siemens" i „RFT". Wszystkie one mogły pracować tylko w połączeniu z aparatami pokrewnego typu gdyż ST-35 był w swej działalności o wiele mniej sprawny od pozostałych. Nad jego modernizacją pracował bezskutecznie od roku Instytut Łączności oraz prawie wszystkie zarządy łączności.

W wyniku rocznej pracy młody konserwator urządzeń telegraficznych z Powiatowego Zarządu Łączności w Rzeszowie — Kazimierz Wruszak rozwiązał pozytywnie to zagadnienie. Drogą długich prób opracował on sposób dostosowania poszczególnych elementów aparatury ST-35 do warunków pracy z dalekopisami znormalizowanymi. Usprawnienie uznane przez Urząd Patentowy wzbudziło ogromne zainteresowanie w całym kraju. Przyniesie ono wielkie oszczędności i znacznie usprawni pracę dalekopisów.

Nad przeprowadzeniem modernizacji elementów urządzeń ST-35 pracuje WSK w Rzeszowie.

„TOTO" jutro w sprzedaży

„Toto" będzie informatorem i poradnikiem wielkiej rodziny uczestników totalizatora sportowego.

„Toto" informować będzie o najświeższych składach drużyn, podawać typy fachowców i kibiców, udzielać wszelkich informacji związanych z zakładami i ogłaszać pełne listy wygranych I i II stopnia.

Z obrad II Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Sprawozdanie z działalności ZSL od I do II Kongresu

w dziedzinie rolnictwa i zadania w planie 5-letnim

Fragmenty referatu wygłoszonego przez wiceprezesa NKW ZSL *Stefana Ignara*

Działalność Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego od I do II Kongresu skupiała się wokół zadań planu 6-letniego. Praca naszej organizacji jako partii chłopskiej była ściśle związana z rolnictwem. Chodzi tu o dwie główne sprawy: o zwiekszenie produkcji i wprowadzenie nowego ustroju w rolnictwie. W ciągu minionego 6-lecia Zjednoczone Stronnictwo Ludowe mimo wielu niepowodzeń i trudności ani razu nie zawahało się co do słuszności zasadniczego kierunku, jaki został ustalony na I Kongresie.

Linia naszego działania była prosta i konsekwentna, ponieważ opierała się na niewzruszonej zasadzie sojuszu robotniczo - chłopskiego. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe pomagało Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w rozwiazywaniu najtrudniejszych zadań na wsi. Uznawaliśmy bowiem i uznajemy słuszność programu, zmierzającego do uprzemysłowienia kraju i do zbudowania sprawiedliwego ustroju socjalistycznego.

Uchwały I Kongresu i Rady Naczelnej zostały podjęte zgodnie z dażeniami szerokich mas członkowskich naszego Stronnictwa i uzbroiły je do walki o nowe, lepsze życie.

Stwierdzając, że plan 6-letni był w minionym okresie programem i zadaniem całego narodu, a ZSL — jako jedna z głównych sił Frontu Narodowego — brało żywy udział w jego wykonaniu, wiceprezes Ignar omawia wyniki, zwłaszcza w rolnictwie, wskazując jednocześnie na najważniejsze okoliczności, jakie towarzyszyły realizacji zadań 6-latki.

W planie 6-letnim zostało rozwiązane główne zadanie gospodarki narodowej — uprzemysłowienie kraju.

Przechodzac do produkcji rolnej w 6-latce, wiceprezes NKW przypomina, że zadania w tej dziedzinie przewidywały uzyskanie 50 proc. wzrostu w stosunku do roku 1949, który był rokiem wysokiego urodzaju. Nie wzięto pod uwagę zbyt szczupłych możliwości dostarczenia rolnictwu podstawowych narzedzi i środków produkcji, nie uwzględniono faktu, że rozproszonym na miliony gospodarstw indywidualnych rolnictwem nie można bezpośrednio kierować według potrzeb planu.

Sprawie rozwoju ruchu spółdzielczości w minionym okresie mówca poświęca dużo uwagi, stwierdzając, że został zrobiony pierwszy dość duży krok w kierunku przyszłego ustroju socjalistycznego na wsi. Wśród ogółu dotychczasowych gospodarstw spółdzielczych sa setki takich, które całkowicie utrwaliły się jako dobre spółdzielnie, wykazujące wyraźna przewagę nad drobnym rolnictwem, tak pod względem wyników produkcyjnych, jak i warunków życia zrzeszonej w nich ludności. Jest równocześnie wiele spółdzielni jeszcze słabych, małych, obejmujących drobne grupki chłopów w dużych nieraz wsiach.

Trzeba umacniać i powiększać istniejace małe spółdzielnie i starać sie, aby nowopowstające były duże i mocne.

Tworzenie zbyt drobnych i słabych spółdzielni związane było z dażeniem działaczy powiatowych do wykazania się sprawozdawcza ilością wobec władz wyższych. Zamiast gruntowniejszego przygotowania politycznego i gospodarczego do założenia nowej spółdzielni, do której by przystąpiła znaczna cześć chłopów lub cała wieś, ułatwiali oni sobie prace przez rejestracje drobnych jednostek. Słabość pewnej części spółdzielni wynika z braku przygotowania członków do prowadzenia jej wskutek zaniedbania szerokiego udziału chłopów w zarządzaniu działalnością GS i nie pobudzania do tworzenia różnych zespołów samopomocowych, które nazywamy prostymi formami kooperacji. Zamiast pomagać chłopom w zdobyciu umiejetności samodzielnego zarządzania swymi spółdzielniami produkcyjnymi, zbyt często narzucano przewodniczące go — wprawdzie spośród miejscowych chłopów — ale uzależnionego od władz powiatowych, a nie od ogółu członków spółdzielni. Nauczmy się należycie ocenić to, że chłop wstępujący do spółdzielni wiąże z nowym ustrojem przyszłość swoją i swej rodziny.

Taka słabość w pracy nad rozwojem i umocnieniem spółdzielni produkcyjnych występowała i wśród niektórych etatowych pracowników ZSL, a jeszcze cześciej wśród naszego aktywu, który jest zatrudniony w urzedach prezydiów rad narodowych, w PZGS i w innych instytucjach powiatowych. Jaki był skutek tego? Taki, że po założeniu kilkunastu drobnych i słabych spółdzielni w powiecie, dalszy ich rozwój zostawał zahamowany.

Trzeba te złe metody odrzucić, trzeba aby nie tylko indywidualni chłopi uczyli się o spółdzielczości przez poznawanie dobrych spółdzielni, ale żeby i nasi pracownicy etatowi wraz z aktywem dobrze zaznajamiali ze sposobami gospodarowania chłopów w mocnych spółdzielniach i poznawali skąd płynie ich siła. Przekonają się wtedy, że organizator polityczny najlepiej się przysłuży sprawie spółdzielczości, gdy uświadomi, przekona i wychowa mocny zespół chłopskiego aktywu we wsi w oparciu o żywa działalność miejscowej organizacji PZPR i koła ZSL, a także organizacji społecznych.

Z tą wiara trzeba jeszcze raz iść do tych wsi, gdzie istnieją drobne i słabe spółdzielnie, postawić sprawę tych spółdzielni przed wszystkimi chłopami tych wsi jako ich sprawę, przekonać że to oni sami tylko mogą ja rozbudować i umocnić — stworzyć wielką, rozwijającą się spółdzielnię produkcyjna. Zadanie to stoi przed całym ZSL.

Zadania ZSL na okres 5-latki wiceprezes Ignar omawia na tle zadań rolnictwa, postawionych w uchwale V Plenum KC PZPR cytując wiele danych z planu 5-letniego. Szczególną uwagę zwraca mówca na wzrost nakładów na rolnictwo, na zwiększenie pomocy państwa zarówno dla spółdzielni produkcyjnych jak i dla chłopów gospodarujących indywidualnie. Mówca uzasadnia potrzebę większego uprzywilejowania naszych spółdzielni produkcyjnych.

Stanowisko Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w sprawie umacniania, rozbudowy i stałego ilościowego wzrostu spółdzielni produkcyjnych jest niezmienne. Na IV sesji Rady Naczelnej wykazaliśmy główne braki w naszej pracy nad przebudową ustroju rolnego. Braki te ujawniły się w zbyt słabej pracy polityczno-uświadamiającej. Występowały także duże braki w naszej pracy w zakresie pomocy organizacyjno-gospodarczej dla spółdzielni produkcyjnych. Trzeba zdecydowanie poprawić naszą pracę nad przebudową ustroju rolnego i silniej pomóc Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w osiaganiu celu, zakreślonego przez V Plenum KC, bo jest to nasz wspólny cel

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem robotników i chłopów. Pod żadnym warunkiem nie cofniemy się do ustroju kapitalistycznego. Naszym głównym zadaniem jest zbudowanie jednolitego ustroju socjalistycznego w przemyśle, gdzie już zadanie jest dokonane i w rolnictwie, co stoi jeszcze przed nami. Jedynie w ten sposób utrwalimy niezłomny sojusz robotników z chłopami i umożliwimy nieustanny wzrost wymiany towarów przemysłowych i rolnych, rozwiniemy wszechstronną spójnię miedzy miastem i wsią, stworzymy niezachwianą jedność i siłę socjalistycznego narodu polskiego.

XX Zjazd KPZR dobitnie wykazał, do czego może dojść naród, który obalił ustrój wyzysku i nędzy, a zbudował ustrój socjalistyczny. Na miejsce starego, zgniłego imperium carskiego, uciskającego inne narody i pozwalającego zachodnim bankierom i monopolom na nieograniczona grabież bogactwa narodowego, zostało zbudowane światowe mocarstwo socjalistyczne, mające dziś współzawodnika jedynie w najwiekszym, najbardziej rozwiniętym mocarstwie kapitalistycznym, jakim są Stany Zjednoczone.

Polska jest dziś na drodze do doścignięcia i przegonienia wysoko rozwiniętych średnich państw kapitalistycznych, wobec których była dawniej kopciuszkiem. Zbudowanie socjalizmu na wsi, wprowadzenie nowych form ustrojowych w rolnictwie jest jednym z podstawowych warunków osiagnięcia narodowych celów — stanięcia w rzędzie przodujących krajów Europy.

Mówca przedstawia dalej plany na okres 5-latki w dziedzinie przemysłu, wskazując jednocześnie, jak osiągniecie zaplanowanej produkcji przemysłowej wpłynie na sytuację na wsi, na rolnictwo, jak poprawi się zaopatrzenie wsi w artykuły produkcyjne i konsumcyjne.

— Aby wykonać plan — kontynuuje wiceprezes Ignar — konieczne jest zmniejszenie biurokracji, która przeszkadza w jego wykonaniu i związanie fachowców z produkcja.

Urzędnicy sa konieczni, lecz musi ich być jak najmniejszy procent w stosunku do ludności, która bezpośrednio wytwarza dobra materialne w przemyśle i rolnictwie.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ściśle współpracowało z PZPR w ustaleniu kierunków rozwoju rolnictwa w Polsce. Wnioski nasze do planu 5-letniego wysuwaliśmy na podstawie opinii chłopskiej, wyrażanej na zebraniach wiejskich kół ZSL, naradach powiatowych i wojewódzkich. W szczególności poparliśmy projekt prawidłowej klasyfikacji gruntów, postawiliśmy wnioski w sprawie poprawy warunków skupu kontraktowanych i wolnorynkowych świń i bydła. Uzgadnialiśmy także zasadę nie zwiekszania ogólnej masy obowiazkowych dostaw zbóż i inne. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe odegrało także pionierską rolę w popularyzowaniu różnych form prostej kooperacji, w szczególności ze społów produkcji pasz.

Wytyczne planu 5-letniego, uchwalone na V Plenum KC PZPR zostały przygotowane we współpracy z ZSL, są one słuszne i wykonalne. Całe nasze Stronnictwo dołoży wszystkich sił, aby pomóc PZPR i rządowi w ich wykonaniu przez budzenie energii i inicjatywy chłopskiej, które tkwią jako nieprzebrane rezerwy w masach pracującego ludu wsi.

II Kongres ZSL odbywa się na początku pierwszego roku planu 5-letniego. Głównym zadaniem Kongresu jest jak największe poprawienie naszej pracy politycznej na wsi.

Naród polski mimo wszystkich zaległości z okresu panowania kapitalizmu i zniszczeń hitlerowskich, szybko się rozwija, budując nowy ustrój pod przewodnictwem klasy robotniczej. W roku 1945 było nas 23 miliony, a dziś już ludność Polski liczy 27,5 miliona. W latach rządów sanacyjnych przybywało corocznie tylko 1 proc. ludności, a obecnie corocznie przybywa 2 proc. Wtedy na 100 niemowlat umierało 14, obecnie już tylko 8.

Przedłużyć życie człowieka, ochronić go przed chorobami, poprawić warunki życia, ulżyć w pracy, udostępnić oświate i kulture, ułatwić poznawanie kraju i świata, rozwijać moralność we współżyciu miedzy ludźmi — oto cel naszych wysiłków produkcyjnych, naszej walki o nowy ustrój.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe o takie cele walczy. Wszystkie zabiegi produkcyjne, wprowadzanie postępu rolniczego, mechanizacja, organizowanie zespołów uprawowych, łąkarskich i maszynowych, społeczna kontrola GS, umocnienie rad narodowych i wytrwała praca nad tworzeniem socjalistycznej gospodarki w rolnictwie — zmierzają do powszechnego dobra i do osobistego pożytku człowieka pracy.

II Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — mówi na zakończenie wiceprezes Ignar — któremu przysłuchuje się całe społeczeństwo, winien nas uzbroić do szlachetnej i zwycieskiej walki o lepsze jutro wsi pod sztandarem Frontu Narodowego.

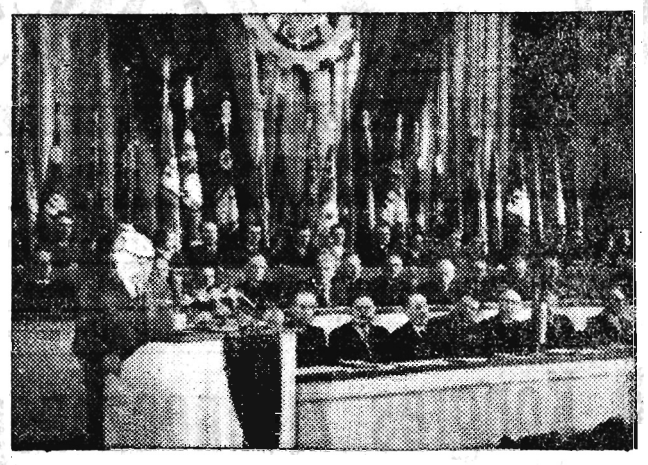

Na zdjęciu: Fragment prezydium — przemawia prezes NKW ZSL — Władysław Kowalski.
CAF — fot. Tymiński

Działalność polityczno-organizacyjna i zadania Stronnictwa w świetle zasad projektu nowego statutu

Fragmenty referatu wygłoszonego przez sekretarza NKW ZSL *Aleksandra Juszkiewicza*

II Kongres ZSL stoi wobec zadania jasnego oświetlenia dalszej drogi i zadań naszego Stronnictwa. Historia dwunastu lat Polski Ludowej mówi o poważnej roli ZSL, w wielkich przemianach politycznych i gospodarczych, dokonywających się w tym okresie. Rola ta rosła w miarę tego, jak nasze Stronnictwo coraz wyraźniej określało swoje oblicze ideowe i to nie tylko w deklaracjach i uchwałach, ale w świadomości i w czynach naszych chłopskich szeregów. W nadchodzacym pięcioleciu czekają nas nowe zadania. Chłopi ZSL-owcy, opinia wsi i całego kraju słusznie oczekują, że nasz Kongres podejmie decyzje które przygotują Stronnictwo do tych zadań, wzmacniając je ideologicznie i organizacyjnie. Jedną z tych decyzji, mającą zasadnicze znaczenie, bedzie uchwała Kongresu w sprawie nowego statutu ZSL.

Znamienna cechą dyskusji nad projektem statutu była troska o wiekszą aktywność, o większy udział ZSL w wielkich zadaniach, przed którymi stoi cały nasz naród i wieś pracująca na progu nowej pięciolatki.

W szerokiej dyskusji nad projektem statutu była widoczna rzetelna i głęboka troska dyskutantów o właściwą ocenę przeszłości ruchu ludowego, o jak najpełniejsze ukazanie i wykorzystanie naszych chlubnych, radykalnych tradycji, ukazanie rozwoju ideologicznego i politycznego Stronnictwa oraz pięknego dorobku i wkładu ZSL w budownictwo Polski Ludowej. Równocześnie dyskusję tę cechowało twórcze poszukiwanie środków i dróg, wiodących do dalszego umocnienia polityczno - organizacyjnego naszych szeregów, do ustokrotnienia ich mobilizacyjnych zdolności

Jeśli idzie o druga część projektu statutu, to znaczna ilość wniosków i postulatów zmierzała w dwóch zasadniczych kierunkach: po pierwsze — w kierunku ścisłego przestrzegania zasad demokracji wewnątrzorganizacyjnej i kolegialności w pracy wszystkich instancji oraz po drugie — w kierunku rozszerzenia obowiazków członków ZSL.

Wszystkie słuszne i celowe poprawki i uzupełnienia, zgłoszone w toku dyskusji, znalazły swe odbicie w ostatecznej redakcji projektu statutu.

Określając we wstępie do projektu statutu nasz stosunek do dnia dzisiejszego, do przeszłości ruchu ludowego i do naszej przyszłej pracy, uznaliśmy za najważniejsze nasze zadanie pomnażać wkład wsi pracującej w umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego i budowe socjalizmu.

Następnie sekretarz Juszkiewicz przechodzi do omawiania praw i obowiązków członków.

— Na czoło obowiazków — stwierdza on — projekt nowego statutu wysuwa obowiązek wprowadzenia w życie założeń ideowych Stronnictwa. Każdy nasz członek powinien w codziennej swej pracy umacniać sojusz robotniczo-chłopski, wypełniając go żywa treścią. Ta żywa treść — to przede wszystkim walka o wysoki poziom świadomości politycznej, o siłą ideową więź chłopów pracujących z celami, jakie stawia klasa robotnicza i władza ludowa.

Ta żywa treść, to praca nad umocnieniem wiezi chłopów pracujących z władzą ludową nad ich aktywnym udziałem w tej władzy. Za słaba jest w tej dziedzinie praca posłów ludowców, kontakt z masami wyborców, praca w komisjach sejmowych, w pracy rad narodowych wszystkich szczebli, a zwłaszcza rad gromadzkich, w pracy spółdzielczości samopomocowej, organizacji masowych oraz ZMP.

W myśl projektu statutu ZSL każdy chłop ZSL-owiec powinien dawać przykład podnoszenia poziomu kultury rolnej i wzorowego wywiązywania się z obowiazków wobec państwa.

Projekt nowego statutu nakłada na każdego członka ZSL obowiązek inicjatywy i pracy organizatorskiej w swoim środowisku w dziedzinie podnoszenia produkcji rolnej. Należy uznać za najbardziej podstawową, i szczególnie cenną dziedzinę tej pracy organizowanie wszelkich form kooperacji. Jest to szczególnie doniosłe zadanie każdego chłopa ZSL-owca.

Każdy ZSL-owiec ma prawo odwoływania sie w obronie swego stanowiska — według projektu nowego statutu — aż do najwyższych władz. A każda nasza instancja organizacyjna jest obowiązana szanować prawo krytyki.

Projekt kładzie szczególny nacisk na prace kół wiejskich Stronnictwa, na ścisłą więź wszystkich instancji z terenem.

Tylko bezpośredni, nie odświętny, ale systematyczny kontakt ze wsią pozwoli nam przezwyciężyć te braki i spowodować wieksze ożywienie naszej pracy na wsi. Od codziennej praktyki pracy kół nie może być oderwana żadna nasza instancja łącznie z Prezydium i Sekretariatem Naczelnego Komitetu.

W pracy z kołami powinniśmy osiągnąć powstanie warunków do przejścia podstawowej masy chłopów mało i średniorolnych na spółdzielczą gospodarkę.

U podstaw wszystkich osiągnięć ZSL leży nieustanne zacieśnianie braterskiej współpracy naszych ogniw i instancji z ogniwami i instancjami PZPR.

Trzeba nam, nie szczędząc sił, w dalszym ciągu rozwijać i umacniać codzienne współdziałanie międzypartyjne. Trzeba podnosić to współdziałanie na wyższy poziom.

Nasze Stronnictwo umocnione ideowo i organizacyjnie staje do dalszej pracy nad rozwojem wsi polskiej i naszej ludowej ojczyzny — staje do walki o zwycięstwo idei socjalizmu i pokoju. Zdajemy sobie sprawę z trudności tej walki. Przeciw nam jest ciemnota, niewiedza i zabobon, przeciw nam sa stare uprzedzenia, nieufności i oszczercza propaganda wroga. Przeciw nam jest biurokratyczna bezmyślność, nieróbstwo, występujace nierzadko w naszym życiu. Mamy do usunięcia wiele dotkliwych braków. Mamy do naprawienia wiele własnych błędów. Ale i to musimy wiedzieć i przenieść do wsi, że nigdy jeszcze potęga naszych idei nie była tak zdecydowanie poparta przez życie. Nigdy jeszcze każdy człowiek zdrowego rozsądku nie mógł tak łatwo pojąć, że obraliśmy właściwą drogę, że przy nas jest i słuszność, i siła, że przed nami jest zwycięstwo.

Przed Krajową Naradą Budownictwa

SZTUKA DLA SZTUKI... CZY DLA ŻYCIA?

Jeśli uznajemy architekturę za najstarszą gałąź sztuki, to jednym z probierzy, którym mierzymy pracę architektów jest przydatność ich twórczości dla życia. Nie będę tutaj poruszał strony estetycznej (chociaż jest bardzo ważna), a zajmę się walorami ekonomicznymi pracy specjalistów architektów, za jakich uważa się urbanistów przygotowujących plany zagospodarowania przestrzennego miast. Chodzi mi mianowicie o postulat nadążania, a nawet wyprzedzania planowania przestrzennego zależnie od potrzeb stawianych przez inwestycje i urządzenia komunalne.

Sprawę tę omawialiśmy już przeszło rok temu na łamach naszej gazety, widząc wtedy możliwość poprawy sytuacji w utworzeniu w Rzeszowie samodzielnej pracowni urbanistycznej. Dotychczas bowiem plany zagospodarowania przestrzennego miast, dla naszego województwa, opracowywali przeważnie urbaniści z Krakowskiego Miastoprojektu. Prace te przewlekały się tak nadmiernie, że w efekcie końcowym Miastoprojekt Kraków nie dostarczył żadnemu z miast woj. rzeszowskiego korzystnego i nadającego się do przyjęcia planu.

Od niespełna roku, prace nad planami zagospodarowania przestrzennego miasta, prowadzi pracownia urbanistyczna Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego w Rzeszowie. Zachodzi teraz pytanie czy „uterenowienie" urbanistów wpłynęło dodatnio na przebieg tych prac. Wprawdzie okres działalności rzeszowskich urbanistów w ramach tejże pracowni jest jeszcze krótki, aby spodziewać się radykalnej zmiany, to jednak można już zauważyć pewne symptomy pozwalające przypuszczać, że w podejściu urbanistów do pracy nad planami zagospodarowania przestrzennego miasta, niewiele się zmieniło. Wskutek tego urbaniści w dalszym ciągu nie nadążają za potrzebami. Jakie są tego źródła?

Słaba obsada pracowni urbanistycznej

Jedną z przyczyn, ale nie najważniejszą, jest szczupłość i brak doświadczenia kadr urbanistów, opracowujących plany ogólne. Specjalność ta wśród architektów w okresie kapitalistycznym, nie miała wzięcia, gdyż urbaniści nie mieli wówczas pola do popisu. Urbanistyka jako studium wymaga wszechstronnego przygotowania, a zastosowanie jej w praktyce — wielkiego doświadczenia zawodowego i życiowego. A to nie idzie w parze z młodym wiekiem u większości naszych urbanistów. Wskutek tego plany opracowywane przez młodych urbanistów marzących o skomunalizowaniu obszarów wszystkich miast, są nieżyciowe, wymagają wielu korekt i konfrontacji z rzeczywistością. Wpływa to oczywiście na przedłużanie się okresu projektowania, a jeśli do tego dodamy często zmieniane wskaźniki PKPG odnośnie ludności danego miasta, to w wyniku końcowym, mamy pracę rozpoczynaną ciągle na nowo i ciągle w stadium projektu. Odnosi się wskutek tego wrażenie, że urbaniści uprawiają „sztukę dla sztuki", a nie sztukę dla życia.

Żeby nie być gołosłownym postaram się zilustrować to twierdzenie pewnymi przykładami z dziejów planowania przestrzennego dla Krosna (bo na temat przygotowania planów dla niektórych miast Podkarpacia można by napisać historię). Jeśli chodzi o Krosno, to pracę tę objął w Rzeszowie inż. Żołyniak, przejmując „w spadku" po inż. H. Machniku z Krakowskiego Miastoprojektu, koncepcje planów razem „z obciążeniami". Do tych „obciążeń dziedzicznych" można zaliczyć m. in. niechęć do opracowania, naszym zdaniem najwłaściwszej „alternatywy", w tym wypadku trzeciej koncepcji rozwoju Krosna w kierunku północno-wschodnim. Według dotychczasowych koncepcji, Krosno „komponuje" się niesłusznie tylko na osi podłużnej wschód—zachód, zamiast dążyć do układu centralnego miasta, przewidując jego rozbudowę w kierunku północno-wschodnim, opierając się i przechodząc w niektórych wypadkach okalające Krosno z tej strony wzgórza.

Fakty urbanistów nie przekonują

Tak naszym zdaniem dyktuje teren (obszar ten należy do miasta) oraz pewne fakty jak nowy most na Wisłoku, względy zdrowotne, a więc odległe położenie od „zapowietrzającej" Krosno od południa i południowego-zachodu „Lnianki" (a tej przecież już się ruszyć nie da), bliska odległość od śródmieścia tej dzielnicy (Zawodzie) czy wreszcie bogate w tej stronie miasta źródła solanek jodowych, wody siarczane itp. A tymczasem zdaniem urbanistów, ta właśnie dzielnica Zawodzie, nie nadaje się pod zabudowę, bo rzekomo warunki fizjograficzne są niesprzyjające. Dla tych właśnie względów „fizjograficznych" wiele się teraz dzieje w urbanistyce. To właśnie ciężkie działo wytacza się często zwłaszcza gdy się chce kogo „zatkać". „Fizjografia" — to przecież termin nowy, więc może lepiej nad nim nie dyskutować, po myśli niejeden laik i poniecha swych niecnych zamiarów krytykowania urbanistów.

A tymczasem, (jak to wiedzą o tym starzy ludzie z Zawodzia w Krośnie) głębsze podłoże stanowi skała, która wyłania się w pobliskim korycie Wisłoka, a powyżej wychodzi na wierzch okalających tę dzielnicę wzgórz. Dlaczego więc pomija się te fakty i nie opracowuje się planu zabudowy mieszkalnej tej dzielnicy, nie mówiąc już o takim czarującym zakątku jak tzw. „ulica za górą". Moim zdaniem, w tej właśnie dzielnicy urbaniści mogliby puścić wodze swym (oczywiście realnym) marzeniom, nie krępowani starym śródmieściem i zabytkowymi budynkami. Może właśnie na złość urbanistom krośnieńska PRN tamże przewiduje budowę sanatorium dla wykorzystania miejscowych solanek jodowych. Kto wie, czy w rozwinięciu tej koncepcji nie powstanie tutaj w przyszłości uzdrowisko dla Krosna i jego mieszkańców. W każdym razie teren i jego zasoby na to wskazują.

Ale sprawy te, to bardzo dalekie perspektywy i rozwiązanie ich na pewno w przyszłości podyktuje życie.

Teraz zajmijmy się kwestią palącą, jaką jest opracowanie planów przestrzennych dla potrzeb inwestycji i urządzeń komunalnych miast.

Urbaniści nie wyprzedzają życia

Czytając tezy na Krajową Naradę Budownictwa znajdujemy m. in., można powiedzieć, krytykę urbanistów, że **„w polityce inwestycyjnej nie jest realizowana w dostatecznym stopniu słuszna zasada wyprzedzającego budowę przygotowania terenu oraz uzbrojenia go siecią stałych urządzeń (drogi, wodociągi, kanalizacja, prąd, gaz itd.)".**

To już wyraźny nakaz dla urbanistów, aby przygotowując wcześniej plany ogólne, dali podstawę dla opracowania szczegółowych planów inwestycji i urządzeń komunalnych. Kiedyś mówiło się: „parcela uzbrojona". Wartość takiej parceli określała już sama nazwa. Dzisiaj termin ten wyszedł z użycia, bo dzieje się odwrotnie i to w dużej mierze z winy urbanistów, którzy jak się wyżej powiedziało, nie nadążają za potrzebami, a cóż dopiero mówić o wyprzedzaniu życia. Bo przecież nawet wojewódzkie miasto Rzeszów dopiero niedawno uzyskało zatwierdzenie dla planu zagospodarowania przestrzennego.

A jeśli chodzi np. o przeprowadzenie magistrali wodociągowej wzdłuż ul. Dąbrowskiego, to trwał niedawno w Rzeszowie spór między WZPIUK, zakończony zresztą kapitulacją urbanistów. Takich sporów przytoczyć by można więcej, a bezpośredni powód — to brak koncepcji lub zatwierdzonych planów, których opracowanie przewleka się w nieskończoność. Zdarza się jednak, że i urbaniści są górą. Taki wypadek ma konkretnie miejsce w Krośnie, gdzie ZS „Włókniarz" chce zbudować bardzo potrzebną w tym mieście halę sportową, ale wskutek braku lokalizacji, sprawa nie może ruszyć z miejsca.

Nic tu nie pomoże, że aktyw „Włókniarza" zmobilizował materiał i fundusze na ten cel, bo urbaniści nie zgadzają się na koncepcję „Włókniarza" i roboty które nakazuje życie, stoją w miejscu. Czy można w tym wypadku powiedzieć, że urbaniści idą z życiem? Raczej nie! Raczej hamują wykonanie zamierzeń. Czasem dochodzi do kompromisu. Dzieje się to wtedy, gdy inwestor w swojej obsadzie ma architektów, którzy opracowują detale miasta, przynoszą gotową koncepcję do „uzgodnienia" z urbanistami, ci ostatni koncepcję tę „fiksują". W ten sposób w Rzeszowie powstała opracowana urbanistycznie przez architektów DBOR dzielnica przy ul. Obrońców Stalingradu. Ile się w takich okolicznościach traci cennego czasu, pieniędzy, nerwów, nie trzeba chyba nikogo uświadamiać. A rezultat jak wyżej. Nie ma mowy o wyprzedzaniu życia, a przecież taki **jest cel planów przestrzennego zagospodarowania miast.**

Ogólnie można powiedzieć, że nie ma prawie miasta w naszym województwie, dla którego by brak planów (opracowywanych już od dawna) nie hamował postępu inwestycji i budowy urządzeń komunalnych. Do takich miast zalicza się jeszcze Stalowa Wola, (utyka tam sprawa kanalizacji w północnej części miasta) Rzeszów (bo WZPIUK nie może doczekać się momentu kiedy będzie można opracować szczegółowe plany dla urządzeń komunalnych) Jasło (bo w dalszym ciągu brak jest dokumentacji dla rozbudowy wodociągów) Krosno (aktualna od dawna sprawa kanalizacji) Dębica (podobna historia) Jarosław itd. itd.

Czas już najwyższy, w obliczu Krajowej Narady Budownictwa u progu nowego planu 5-letniego, aby urbaniści opracowywali możliwe do zatwierdzenia plany zagospodarowania przestrzennego miast i zaczęli wyprzedzać życie. Potrzebne są plany, które by wytrzymały próbę czasu i nie zawalały się za lada podmuchem. Żeby się to mogło stać, potrzebna jest silna ilościowo i zasobna w doświadczenie kadra inżynierów urbanistów, pracująca w ramach pracowni urbanistycznej przy WZAB w Rzeszowie. Naszym zdaniem należałoby, drogą przesunięć z innych instytucji dysponujących kadrami architektów, najlepszych przydzielić do Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej. Tak skompletowany zespół, łatwiej dojdzie do przekonania, że architektura nie tylko kształtuje życie, ale sama zdaje egzamin wobec wyłaniających się potrzeb życia. Wtedy dopiero urbaniści tworzą wartości nieprzemijające.

STANISŁAW WITOWSKI

W oficerskiej szkole broni pancernej

Broń pancerna to stalowe pięści naszej armii. Tymi potężnymi kolosami kierują doświadczone ręce mechaników i rozkazy oficerów dowódców.

Na zdjęciu: Czołg podczas pokonywania przeszkody.
Foto: WAF — Zb. Chmurzyński

Nowe książki

CENNA POZYCJA POLSKIEJ MYŚLI POSTĘPOWEJ

Zdzisław Mierzyński — JAK CZŁOWIEK STWORZYŁ BOGA. Wydanie trzecie. Str. 120. Cena 1.80. Książka i Wiedza 1955 r

Autor podkreśla fakt, że wierzenia religijne są dostępne obiektywnemu badaniu naukowemu, tak jak i wszystkie bez wyjątku przejawy życia społecznego, że w zależności od naturalnych warunków środowiska i ustroju społecznego ludzie wytwarzali sobie różne pojęcia o duszy, bogu, raju czy piekle. W pracy położony jest duży nacisk na wykazanie związku, jaki istnieje między interesami klas posiadających, a działalnością instytucji kultu religijnego.

Autor omawia metody i środki ideologicznego oddziaływania na masy pracujące przez wszystkie religie. Przeprowadza bardzo ciekawą analizę idei społecznych ewangelii. Wykazuje, że religia chrześcijańska otacza aureolą świętości władzę klas posiadających, uświęca niewolę kobiety i głosi nienawiść do wyznawców innych religii.

Znaczną część swej pracy poświęcił Mierzyński problemowi walki religii z nauką, zagadnieniu wrogiego stosunku organizacji kultu religijnego do rozwoju badań naukowych. Ujawnia on wsteczny i irracjonalny, godzący w naukę charakter dogmatów religijnych, wskazuje na to, że cała historia nauki świadczy o ciągłych zmaganiach wolnej myśli badawczej ze światopoglądem teologicznym.

Gorzka prawda

Czy jest coś cenniejszego niż życie ludzkie? Nie ma. W naszym socjalistycznym ustroju społecznym życie ludzkie jest największym skarbem. W trosce o nie państwo ludowe olbrzymie sumy wydaje na budowę szpitali, ośrodków zdrowia, stacji pogotowia, poradni. Ostatnio powstały nawet lotnicze pogotowia ratunkowe, aby w ciężkich wypadkach jak najszybciej można było udzielić choremu pomocy lekarskiej, lub gdy zajdzie tego potrzeba przewieźć go do szpitala. Ratowanie życia drugiej osobie powszechnie uznajemy jako czyn bohaterski. Ileż czci i szacunku mamy dla pamięci bohaterskiej nauczycielki Ludwiki Wawrzyńskiej, która poniosła śmierć, ratując życie dzieci.

Znane i niezaprzeczalne są to prawdy. Kiedy się jednak o nich wspomina łatwiej uprzytomnić sobie jak bardzo odpowiedzialna jest praca aparatu służby zdrowia. Pracownikom służby zdrowia powierzono opiekę nad tym największym skarbem, jakim jest właśnie życie ludzkie. Można by tu przytaczać wiele przykładów należycie pojmowanych obowiązków — można by wyliczać nazwiska ofiarnych pracowników, którzy z wielkim poświęceniem wykonują swoje obowiązki lekarskie, zdając sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności swojego zawodu.

Czy jednak absolutnie wszyscy już pracownicy służby zdrowia w ten sposób pojmują swój zawód? Nie.

Czytelnicy donoszą nam o skandalicznych i karygodnych wypadkach lekceważenia swoich obowiązków przez niektórych pracowników służby zdrowia. A takie lekceważenie w swoim następstwie powoduje nawet śmierć. Zawód lekarza nie jest zawodem rzemieślnika, który może później usunąć braki — lekarz straconego życia nie przywróci.

O tej gorzkiej prawdzie pisze w liście do redakcji ob. **Pańczakowa z Matysówki:**

„Dnia 16 stycznia br. zachorował ciężko mój ośmioletni syn Tadeusz. Następnego dnia tj. 17. I. 1956 r. telefonicznie wzywałam lekarza z Ośrodka Zdrowia w Rzeszowie. Odpowiedziano mi, ażeby wysłać o godz. 15 furmankę przed szkołę i czekać aż lekarz przyjedzie. Najęłam furmankę, która na próżno czekała do wieczora — lekarz niestety nie przyjechał.

Na drugi dzień pobiegłam wcześnie rano do Prezydium GRN w Zalesiu i stamtąd ob. Bieniek pracownik Prezydium dzwonił znów do Ośrodka Zdrowia wzywając lekarza, ponieważ dziecku puchło gardło.

Ob. Bieniek zapytywał dla czego lekarz wczoraj nie przyjechał. Odpowiedziano, że wóz się zepsuł i żeby ponownie wysłać furmankę, bo za godzinę lekarz przyjedzie. Biegłam szybko z Zalesia po furmankę i z nią czekałam znów przy szkole dwie godziny, a lekarz nie przyjeżdżał. Znów pobiegłam do Zalesia i dzwoniłam, że czekam z furmanką, odpowiedziano mi, że lekarz już siada i jedzie. Lekarz przyjechał dopiero o 12,30, ale bez żadnych lekarstw. Kazał sobie podać łyżkę stołową, aby dziecku zaglądnąć do gardła i powiedział, że za późno.

Przerażoną zaczęłam płakać. Lekarz pocieszał mnie, że się jeszcze nic nie stało i trzeba dziecko zabrać do szpitala. Wzięliśmy dziecko na furmankę i przyjechaliśmy do wsi, tam gdzie stało auto. Lekarz wtedy mówi, że trzeba z dzieckiem zaczekać w przydrożnym domu, aż nadjedzie drugie auto, ponieważ choroba jest zakaźna. Drugie auto przyjechało i zawieźliśmy dziecko do szpitala w Rzeszowie. Lekarz po zbadaniu stwierdził, że za późno.

Stan zdrowia dziecka z dnia na dzień był gorszy. 24 stycznia br. dziecko w szpitalu skończyło życie.

Dlatego ja zrozpaczona matka proszę o opublikowanie przytoczonego faktu oraz spowodowanie pociągnięcia winnych śmierci mojego dziecka do surowej odpowiedzialności.

Maria Pańczak
Matysówka

Drugi list z powiatu mieleckiego. Wypadek podobny. W dniu 18 lutego br. wezwano lekarza z Ośrodka Zdrowia w Mielcu dla udzielenia pomocy chorej ob. Brzostowskiej oraz jej dwumiesięcznym bliźniakom z Wojsławia.

W tym samym dniu przyjechał samochód z lekarzem i zawrócił na 500 metrów przed domem Brzostowskiej. Rzekomo samochodem nie można było dojechać przed sam dom chorej z powodu odcinka złej drogi. Trzeba jednak dodać, że tą drogą z łatwością poruszały się POM-owskie samochody i ciągniki. Ale gdyby nawet rzeczywiście nie można było przejechać samochodem, to czy przejście pieszo 500-metrowego odcinka drogi było aż tak trudne i to w wypadku gdy chodziło o życie ludzkie? 20 lutego jedno dziecko umarło. Stan zdrowia matki i drugiego dziecka nie uległ poprawie. Wzywano więc ponownie pomocy lekarza w dniach 21 i 22 lutego. Też na próżno, bo lekarz nie przyjechał.

W przytoczonych obydwu wypadkach z winy zaniedbań pracowników służby zdrowia nastąpiła śmierć.

Podanie na łamach gazety tych karygodnych wypadków nie zdoła przywrócić do życia dwóch istnień ludzkich. Chodzi tu jednak o coś innego — o to, **aby podobne wypadki nie miały więcej miejsca w naszym życiu, aby wyciągnięto z nich odpowiednie wnioski.**

Trudno tutaj ustalać listę winnych i szczegółowo analizować okoliczności wypadków. Tym powinna się zająć Prokuratura Wojewódzka i Wydział Zdrowia Prezydium WRN w Rzeszowie. Trzeba dokładnie zbadać obydwie sprawy i winnych jak najsurowiej ukarać. Tego słusznie domaga się opinia publiczna. W żadnym wypadku nie można pobłażać tym, którzy zlekceważyli swoje obowiązki — poderwali zaufanie obywateli do służby zdrowia.

Surowa kara winna być ostrzeżeniem dla tych wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy nie wykonują należycie swoich obowiązków zawodowych, zaniedbują powierzony ich opiece skarb — życie ludzkie.

STANISŁAW PRĄZUCH

Z notatnika korespondenta

Członkowie komisji rolnej MRN w Dynowie (pow. Brzozów) ostatnio dyskutowali nad sposobami zwiększenia uprawy kukurydzy. Do akcji popularyzowania uprawy kukurydzy włączyli się nauczyciele z Dynowa.

J. Bukowy

* * *

Chłopi ze wsi Tuligłowy żywo omawiali problemy V Plenum KC PZPR. Postanowili oni założyć zespół łąkarski, aby w ten sposób lepiej wykorzystać łąki.

T. Mazur

Tysięczne dziecko w pruchnickiej izbie porodowej

Pięć lat temu otwarto w Pruchniku (pow. Jarosław) izbę porodową. Ostatnio położna — Franciszka Kozłowska odebrała tu tysięczne dziecko.

Szczęśliwa matka, która urodziła zdrowego syna, zarejestrowanego pod tysięczną pozycją w pruchnickiej izbie porodowej jest Domicela Krzyżanowska ze wsi Kramarzówka.

Państwowa Inspekcja Handlowa — działa

Jednym z organów służących do ochrony interesów obywateli poprzez zwalczanie wszelkiego rodzaju nadużyć ze strony aparatu handlowego — jest Państwowa Inspekcja Handlowa zwana w skrócie PIH. Różnorodne są formy jej działalności. Począwszy od ciągłych kontroli przeprowadzanych w coraz to innej placówce handlu uspołecznionego, żywienia zbiorowego, sklepach prywatnych właścicieli, targowiskach, bazarach i in. — a na tzw. kontrolach kompleksowych, czyli kontrolach we wszystkich placówkach handlowych danej miejscowości jednocześnie, skończywszy.

Ważną formą pracy PIH jest też szybkie reagowanie na skargi i zażalenia obywateli oraz notatki prasowe ujawniające nadużycia w handlu. W PIH pracują specjalnie przeszkoleni inspektorzy, tworząc tzw. zespoły branżowe: przemysłowy, żywienia zbiorowego, mięsny, piekarniczy, artykułów spożywczych, owocowo-warzywniczy i in. PIH dysponuje doskonale wyposażonym laboratorium, w którym poddawane zostają badaniom różne artykuły spożywcze i przemysłowe (mleko, śmietana, alkohol, kosmetyki, perfumy, tkaniny i inn.) czy artykuły te są zgodne z normami i recepturą.

Z PIH ściśle współpracują komisje do walki ze spekulacją. Są one kolegialnie związane z prezydiami PRN.

Działalność PIH i komisji do walki ze spekulacją staje się coraz bardziej operatywna. Świadczy o tym ilość przeprowadzonych w 1955 r. kontroli. Dokonano ich 15.698 z czego 6.345 w placówkach handlu uspołecznionego. Z przeprowadzonych w 1955 r. kontroli sporządzono aż 4.700 protokołów a z tego 910 spraw skierowano do prokuratora. Jeżeli do tej cyfry dodamy jeszcze 2 tys wykrytych nadużyć skierowanych do rozpatrzenia do kolegiów orzekających, otrzymamy zastraszającą liczbę wszelkiego rodzaju kradzieży i oszustw. Jak się wyraża insp. wojew. PIH, pomimo tych częstych kontroli ilość spekulacji nie tylko, że się nie zmniejsza, ale dają się zaobserwować coraz to nowe, bardziej „ulepszone" metody okradania i oszukiwania obywateli.

Wielkim mankamentem w walce z nadużyciami jest problem doboru kadr w aparacie handlu uspołecznionego. Z samych tylko sklepów GS inspektorzy PIH skierowali do prokuratora w minionym roku aż 367 spraw.

Podatny grunt na którym z powodzeniem żerują wszelkiego rodzaju oszuści stwarza też bierny stosunek obywateli, którzy sami niejednokrotnie wykrywają nadużycia i oszustwa, lecz nie chcąc „narazić się" (?) machają na to ręką; „a, niech tam".

Tego ważnego problemu jakim jest walka ze spekulacją i ujawnianie nadużyć nie doceniają także niektóre prezydia rad narodowych. Np. w Lesku odpowiedzialnym i jedynym etatowym pracownikiem aparatu kontrolnego handlu w powiecie jest Julian Wielgos — sekretarz komisji do walki ze spekulacją.

Lecz cóż z tego? Prezydium PRN nie zabezpieczyło funduszów na działalność komisji i sekretarz zmuszony jest z własnej kieszeni płacić za rozmowy telefoniczne, znaczki pocztowe i przejazdy. Nie dość tego. Kilkanaście dni w miesiącu ob. Wielgos odrywany jest od swych służbowych obowiązków do innej pracy, nie związanej z działalnością komisji do walki ze spekulacją. Czy taki bierny stosunek Prezydium PRN nie sprzyja stałemu wzrostowi nadużyć i spekulacji w powiecie? Z pewnością tak.

Sam PIH nie zdoła zlikwidować tego społecznego zła, choroby, której bakcyle rozmnażają się na gruncie oszustw i machinacji dokonywanych przez kombinatorów i złodziei mienia obywateli i mienia społecznego. Chorobie tej winniśmy wydać bezwzględną walkę. Obok PIH, MO, komisji do walki ze spekulacją, prokuratury i aparatu kontrolnego poszczególnych placówek handlowych, w jednym szeregu powinien stanąć szeroki ogół obywateli. Tylko wspólnym wysiłkiem zlikwidować możemy złodziei żerujących na naszej kieszeni. A żerują oni poprzez szeroki wachlarz wypróbowanych, złodziejskich sposobów jak: pobieranie nadmiernych cen, przez niestosowanie wagi netto, podmianę gatunków i symboli towarów, nieprzestrzeganie receptur, oszukiwanie na miarze i wadze, fałszowanie artykułów (w szczególności mleka, śmietany i wódek), kumoterstwo, ukrywanie towarów atrakcyjnych i sprzedawanie ich osobom znajomym lub spekulantom i wiele, wiele innych.

J. WOŹNIAK

Z dnia gotowości

ŚNIEG I DESZCZ PADA DO MAGAZYNÓW

Gminne Spółdzielnie w Birczy i Orzechowcach nie zabezpieczyły należycie magazynów z nawozami sztucznymi. Poprzez szpary i okna pada śnieg i deszcz, powodując rozkład i wietrzenie nawozów. z.

BRAK NASION ROŚLIN MOTYLKOWYCH

PGR oraz gospodarstwa indywidualne w powiecie przemyskim odczuwają brak nasion roślin motylkowych — lubinu, koniczyny i innych. Ze względu na to, że WZR nie gwarantuje dostarczenia nasion, winny przystąpić do skupu i rozprowadzenia ich gminne spółdzielnie.

REMONT SIEWNIKÓW — NIEDBAŁY

W GOM Radymno stwierdzono niedbałe przeprowadzenie remontu siewników zbożowych i nawozowych. Jeden z siewników nawozowych nie był w ogóle remontowany. z.

BRAK LUDZI DO PRACY

Zespół PGR Radymno nie posiada dostatecznej ilości nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną. Nie pomyślano tutaj także na czas o werbunku robotników sezonowych, co odbije się na sprawnym przebiegu prac polowych.

7 tys. nowych odbiorców prądu

Mieszkańcy kilkunastu wsi na Podkarpaciu (najwięcej w powiatach Jasło i Krosno) uzyskali w minionym roku światło elektryczne. W związku z tym, jak się dowiadujemy w Zakładzie Zbytu Energii w Jaśle — zarejestrowano w ubr. 7 tysnowych odbiorców energii elektrycznej.

KOMUNIKAT

Dzisiaj w Zagórzu o godz. 8 i w Jaśle o godzinie 14.15, odbędą się narady informacyjne w związku z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy pociągów. Bliższych informacji w sprawie miejsca narad udzielają zawiadowcy stacji.

Co gdzie kiedy

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 20 tel. 09
Pogotowie MO tel. 07
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10. tel. 08
PRZEMYŚL
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 61 ul. 1 Maja 20
Pogotowie MO tel. 07
MIELEC
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 53 ul. Świerczewskiego
DĘBICA
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 15 ul. Spółdzielcza 7
PRZEWORSK
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 67 ul. Rynek 137
JAROSŁAW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 23 Rynek 6
KROSNO
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 82 ul. K. Marksa 96
Pogotowie Ratunkowe: ul. K. Marksa 6a tel. 99 i 222
Straż Pożarna: Rynek tel 88
JASŁO
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 30 Rynek 23
Pogotowie Ratunkowe: ul. Czackiego 1 tel. 99
Straż Pożarna: Targowica tel. 88
GORLICE
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 19 ul. Mickiewicza 19
Pogotowie Ratunkowe: ul. Cicha 3 tel 99
Straż Pożarna: Rynek tel. 88
SANOK
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 70 ul. Świerczewskiego 2
Pogotowie Ratunkowe: ul. Daszyńskiego, tel. 99
Straż Pożarna: ul. Waryńskiego 7 tel. 88

KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera) — Prywatne życie Henryka VIII — godz. 16, 18.10 i 20.20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Dzień bez kłamstwa — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — godz. 15 Skarb ptasiej wyspy godz. 17 i 19 — Rio Escondido
WSK (ul. Dąbrowskiego) — My z Kronsztadtu — godz. 17 i 19
PRZEMYŚL
Bałtyk — Mordercy są wśród nas
Olimpia — Czerwone łąki
Młoda Gwardia — Mistrz świata
JAROSŁAW
Gdynia — Dzieci Hiroszimy
MIELEC
Tęcza — Kurs na Marto
Bajko — My z Kronsztadtu
Dom Kultury — Narzeczona Dżygita
TARNOBRZEG
Wisła — Głos przeznaczenia
DĘBA
Metalowiec — W matni
DĘBICA
Uciecha — Wiosna budapeszteńska
ŁAŃCUT
ZNICZ — Operacja konieczna
KROSNO
Pionier — Piękności nocy
JASŁO
Syrena — Dwa hektary ziemi
GORLICE
Wiarus — Trzpiotka
Górnik — Irena do domu
SANOK
Pokój — Elżbieta, Joanna, Lizystrata
Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

MUZEA

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10—15

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Intryga i miłość" — godz. 17

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) godz. 17 — Wieczór czytania wyjątków z książki Szołochowa — Rodzina Wołginów

RADIO

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.54 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.11 Suity rozrywkowe 5.30 Rozmaitości rolnicze 6.06 Groteski, wiązanki i fantazje 6.45 Gimnastyka 7.10 Gra ork. Andre Kostelanetza 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Błękitna sztafeta 8.06 Piosenki różnych narodów 8.36 Utwory skrzypcowe 9.00 Kapitan Dąbrowski słuch dla klas V 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Muzyka symfoniczna 10.35 Koncert żywego słowa 10.55 Muzyka rozrywkowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Rosyjskie pieśni ludowe 12.30 Polskie melodie taneczne 13.00 Aud. dla wsi 13.10 Dla ciekawych ciekawe sprawy aud. dla młodzieży szkolnej 13.40 Przerwa 15.30 „Ania z zielonego wzgórza" odc. pow. L. M. Montgomery — dla dzieci 16.06 Historia jednego strajku pog. 16.23 Grieg: Suita „Z czasów Holberga" 16.46 Koncert organowy 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Koncert ork. mandolinistów 18.00 Utwory Scarlattiego i Haydna 18.20 Książki, które na was czekają 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 19.06 „Jerzy Heryng — Ryng — pogadanka w 70 rocznicę urodzin 19.20 Koncert orkiestry pod dyr. S. Rachonia 20.25 Koncert symfoniczny 21.30 „Powrót" wiersze Emila Zegadłowicza 21.40 Piosenki francuskie 22.05 Muzyka taneczna.

TO PRODUKUJĄ SPÓŁDZIELNIE PRACY

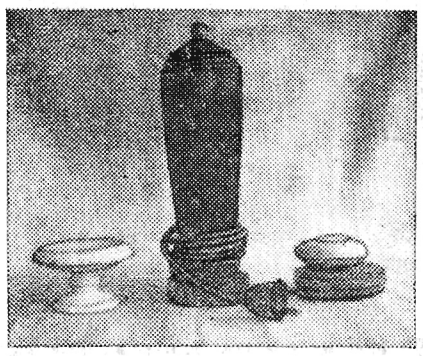

Naprawdę efektowne są lampki nocne produkowane z żywic lanych. Lampki te produkuje Spółdzielnia Grzebieniarska w Dębicy. Wkrótce już takie lampki (jak ta na zdjęciu) nabyć będzie można w naszych sklepach. Obok lampki widać wyroby z alabastru produkowane przez spółdzielnię pracy w Jarosławiu.

Nowiny Sportowe

O zlikwidowanie kaperownictwa w piłkarstwie

Niestałość składów naszych czołowych zespołów piłkarskich — oto jedna z głównych do niedawna bolączek naszego piłkarstwa.

Zwykle przed sezonem obserwowaliśmy liczne zmiany barw klubowych naszych czołowych zawodników. W ubiegłym roku padł „rekord". Barwy klubowe zmieniło około 100 zawodników. W roku bieżącym mamy pod tym względem prawie całkowity spokój.

Wszelkim ukrytym formom kaperownictwa położyła kres uchwała Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKKF o nowych przepisach ewidencji piłkarzy.

Od wprowadzenia uchwały minął już prawie miesiąc. Przedstawiciel PAP zwrócił się do przewodniczącego Komisji Sportowej SPN GKKF — A. Nowakowskiego z zapytaniem czy nowe przepisy całkowicie zdały egzamin.

— Uchwała — powiedział A. Nowakowski — właściwie zahamowała przejścia zawodników. Piłkarz — jak wiadomo — chcąc zmienić barwy klubowe musi uzyskać zezwolenie własnego koła. Gdy je otrzyma nikt mu nie będzie dalej stawiał przeszkód. Uchwała zlikwidowała kwitnącą dotychczas w piłkarstwie samowolę zawodników.

Przepisy przewidują, iż w uzasadnionych wypadkach, w sprawie przejścia zawodnika SPN GKKF może powziąć inną decyzję niż władze koła. Przykładem takim jest udzielenie ostatnio przez SPN pozwolenia na przejście członka kadry narodowej, pomocnika warszawskiej Gwardii Ziętary do CWKS. W tej sprawie, na decyzję SPN GKKF wpłynął m. in. fakt, że Ziętara — reprezentant Polski już od dawna nie czuł się dobrze w zespole Gwardii i dlatego znajdował się ostatnio w słabszej formie. Prosił on o zwolnienie, na co władze zrzeszenia nie zgodziły się. Ziętara odwołał się następnie do GKKF pisząc m. in. w swej prośbie: **„Chcę wrócić do zespołu (do CWKS — przyp. red.), w którym dojrzałem, jak również w pewnym okresie byłem jego kapitanem".**

Komisja Sportowa SPN przy udzieleniu zwolnienia wzięła również pod uwagę, że Ziętara trenując w godzinach popołudniowych w Gwardii, nie mógł czynić należytych postępów w szkole wieczorowej, do której uczęszczał.

O ile sprawa Ziętary jest poparta słusznymi argumentami, o tyle w głośnej już prośbie o przeniesienie do Gwardii zawodnika warszawskiej Polonii — Gawrońskiego, nie ma tak poważnych przyczyn i dlatego Komisja Sportowa wypowiedziała się negatywnie.

Drugim — obok przepisów ewidencyjnych — poważnym orężem w walce z kaperownictwem — powiedział na zakończenie A. Nowakowski — będzie niewątpliwie centralna kartoteka piłkarzy. Znajdą się w niej wszyscy zawodnicy od klasy D do I ligi. Zapobiegnie to podwójnym zgłoszeniom tych samych zawodników w dwóch różnych województwach.

Pierwszy generalny atak w walce z kaperownictwem przyniósł walne zwycięstwo. W dalszej walce z jeszcze wydajniejszą niż dotychczas pomocą powinni przyjść wszyscy działacze sportowi.

Pracownicy poszukiwani

Na stanowisko KIEROWNIKA REF. KONTROLI ZAKUPU i dostaw obeznanego z działem farmaceutycznym, posiadającego długoletnią praktykę — zatrudni RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA WET. - ZOOT „CENTROWET" w Rzeszowie, ul. J. Krasickiego. K-106

INŻYNIERA **z kwalifikacjami w zakresie wodociągów** na **stanowisko kierownika technicznego** poszukuje **Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Rzeszowie.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować: **Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Rzeszowie, ul. Lwowska 13 tel. 20-87.** K-105

INŻYNIERA ELEKTRYKA lub TECHNIKA z praktyką na stanowisko **Kierownika Odcinka Robót,** zatrudni od zaraz ZARZĄD BUDOWLANY ROBÓT INSTALACYJNYCH i ELEKTRYCZNYCH w RZESZOWIE, ul. Szopena 9. Zgłoszenia najchętniej osobiste. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr. Zapewnione 2 pokojowe mieszkanie. K-103

1 SPAWACZA, 1 ELEKTRYKA SAMOCHODOWEGO oraz **sieciowego niskiego i wysokiego napięcia,** 5 MECHANIKÓW **sprzętowców na remonty średniego i ciężkiego sprzętu budowlanego,** 2 MECHANIKÓW **podwoziowców na remonty samochodów, zatrudni od zaraz Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego Zarząd Sprzętu i Transportu w Rzeszowie, ul. Langiewicza boczna Barak nr 111 tel. nr 21-46 i 20-32.** Wymagane siły wysokokwalifikowane posiadające kilkuletnią praktykę w określonych zawodach. Warunki pracy i płacy regulowane będą zgodnie z układem zbiorowym obowiązującym w budownictwie. Kandydaci mogą zgłaszać się osobiście lub listownie pod w/w adres codziennie w godzinach od 7 do 15. K-102

Ogłoszenia drobne

Zguby

CHRUSZCZEK Aleksander, zam. w Rzeszowie, zgubił legitymację Zw. Zawodowego. G-058

SZADY Franciszek, zgubił zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej, wydane przez PMRN Mielec. Pg-026

Sprzedaż

MOTOCYKL „Iż" nowy, sprzedam, lub zamienię za Jawę na „16". Wiadomość: Kraków, Szlak 34 m 8 wieczorem. Pg-027

SAMOCHÓD osobowy, obszerny, 4 drzwiowy tanio sprzedam. Poznań, Czerw. Armii 26 m. 4, tel. 3647. K-107

Wszyscy mieszkańcy Rzeszowa

grają na loterii pieniężnej

w nowej kolekturze Polskiego Monopolu Loteryjnego

przy ul. 3 Maja 7 – sklep MHD

K-098

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1 Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 19-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 2, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-7-104